

Tercet Egzotyczny, Señor Ricardo

Co dzień kupuje różyczki na moim straganie
Co dzień kupuje różyczki, a wiem, że to dla niej
Kwiaty to widzi! A gdyby popatrzył raz na mnie
To prócz pieniędzy i uśmiech by może mi dał

Pięć róż bierze co dnia Señor Ricardo
Pięć róż, jestem już zła, Señor Ricardo
Bo kiedy łądygi srebrzyste papierkiem owijam
To każda z Tych róż w me serce swe kolce wbija
Pięć róż znowu dziś wziął Señor Ricardo
A mógł, więcej mógł wziąć, jeśli by chciał
O, weź cały ten kosz, ten róż, za jeden grosz
A jeśli chcesz, mnie także, bierz, Señor Ricardo

Już nie tak czarne jak dawniej Ricardo ma skronie
Widać, gdy zdejmie kapelusz w uprzejmym ukłonie
Może to tylko słoneczny odbija się promień
Cóż mnie obchodzi, czarny czy srebrny ten włos?

Pięć róż bierze co dnia Señor Ricardo
Pięć róż, jestem już zła, Señor Ricardo
Gdy wkładasz pomiędzy różyczki wytworny bilecik
Na ziemię go rzuć i skieruj swój wzrok naprzeciw!
Pięć róż znowu dziś wziął Señor Ricardo
A mógł, więcej mógł wziąć, jeśli by chciał
O, weź cały ten kosz, ten róż, za jeden grosz

A jeśli byś chciał, mnie także, bierz, Señor Ricardo
Ricardo, Señor Ricardo!